

Niepokojąca sytuacja w Kordofanie Południowym

18 lipca 2011

SUDAN. 9 lipca 2011 roku proklamowano utworzenie niepodległego Sudanu Południowego. Jeszcze przed tą datą, uznanie niezależności południowego sąsiada zapowiedział prezydent Sudanu, Omar al-Bashir, wcześniej współodpowiedzialny za bombardowania ludności cywilnej na południu kraju oraz czystki etniczne w Darfurze. Pod koniec czerwca 2011 roku Omar al-Bashir spotkał się w Pekinie z Przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej, Hu Jintao. Obaj politycy wyrazili gotowość umocnienia współpracy i przyjaźni a także podjęcie wspólnych wysiłków w celu ochrony światowego pokoju. Zabrzmiało to zachęcająco ale niewiele wskazuje na to żeby al-Bashir wyzbył się destrukcyjnych metod dławienia opozycji, które na przestrzeni wcześniejszych dekad uczyniły go współwinnym śmierci setek tysięcy ludzi.

Podczas gdy trwały przygotowania do oficjalnych uroczystości proklamowania niepodległości Sudanu Południowego, północno-sudańskie wojsko z pomocą milicji, od czerwca 2011 roku prowadziły gwałtowną kampanię militarną w Kordofanie Południowym, granicznym stanie, który pozostanie pod jurysdykcją al-Bashira. Zdaniem tego ostatniego, działania wojsk sudańskich w Kordofanie Południowym mają na celu „oczyszczenie” prowincji z buntowników. Wiele wskazuje jednak na to, że ostatnia aktywność sudańskich sił zbrojnych w tym stanie dalece wykracza poza ramy konwencjonalnego starcia.

W raporcie Pierwszej Demokratycznej Grupy Sudanu (SDGP) siły rządowe zostały oskarżone o „przestępstwa i naruszanie praw człowieka ludności cywilnej” pochodzącej z grupy etnicznej Nuba. Wśród zarzutów wymieniono egzekucje, arbitralne aresztowania, tortury, podpalenia, zniszczenia infrastruktury i palenie kościołów, zwłaszcza w miastach Kaduki i Deleng.

Pierwsze walki pomiędzy sudańskimi żołnierzami a byłymi członkami Ludowej Armii Wyzwolenia Narodowego (SPLA) wybuchły 5 czerwca. Obawy wśród ludności cywilnej są znaczne i zasadne. Członkowie ludu Nuba walczyli po stronie SPLA podczas niszczycielskiego 22-letniego konfliktu z rządem w Chartumie. Lokalni działacze ostrzegają, że obecne działania sudańskich wojsk mają podobny charakter do ataków przeprowadzanych na początku lat 1990., kiedy odwet rządowej armii kierowano na cywilów Nuba, w tym kobiety i dzieci.

Raport SDGP podkreśla, że wiele aktualnych zbrodni sudańscy żołnierze popełnili podczas chodzenia od domu do domu, poszukiwania osób podejrzanych o sympatyzowanie z południowosudańskimi rebeliantami. Sześciostronicowy dokument wymienia 20 cywilów, w tym nauczycieli, pracowników medycznych i księdza, którzy zginęli w ten sposób na przestrzeni ostatnich tygodni i ostrzega, że „dalszy wzrost skali tych zbrodni może podnieść ich klasyfikację do rangi zbrodni przeciwko ludzkości i ludobójstwa”.

Kolejne 66 osób zginęło w nalotach przeprowadzonych przez bombowce Antonow w różnych częściach Kordofanu Południowego, w tym Talowi, Deleng i Buram. Sześć ciał znaleziono w El-Faid Um Abdalla.

Raport mówi także o potężnych ruchach ludności uciekającej przed walkami. Zdaniem członków SDGP liczba uchodźców przewyższa obecne szacunki ONZ i może wynosić nawet 100 tysięcy osób. Pogarszająca się na bieżąco sytuacja humanitarna budzi niepokoje i według SDPG, nie spotyka się z proporcjonalną interwencją misji pokojowej ONZ, która nie tylko nie podejmuje koniecznych środków zaradczych ale i nie informuje o rzeczywistej skali zająć.

Grupa SDGP określa się jako koalicja demokratów i działaczy reprezentujących różne kultury i grupy etniczne Sudanu. Nie wymienia metod pozyskania informacji ale podkreśla, że sudański rząd mocno ogranicza obecnie dostęp do regionu, co

bardzo utrudnia mediom prowadzenie dokładnych sprawozdań na temat sytuacji w Kordofanie Południowym.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: intercontinentalcry.org, rnw.nl, asiaone.com, polish.cri.cn

Dla „Wolnych Mediów”